Do Numeru 47go Gazety
Korrespondenta Warsz:
1818.

ROZMAITOŚCI.

NUMER 17.

I.

O Żydach.

(*Dalszy ciąg.*)

6.

O harakterze, i wewnętrzney Administracyi Żydów.

Wyiątek z dziełka wydanego w Krakowie.

Nigdy popularnieyszey przed Trybunał Filozofii i Polityki nie poddało się sprawy; nad roztrząsanie, czyli rota niema część ziemi Polskiey mieszkańców do praw wspólnych z innymi ma bydź przypuszczona lub nie? — Tym czasem, ieżeli pierwsza, za szlachetnym opinii idąc popędem, głośno się za nimi odzywa; polityka zimnieysza, na sprawiedliwą biorąc powody szalę. tam ią nachyla, z kąd większa massa dobra publicznego dla ogułu iest spodziewana.

Za nim się iednak dostatecznie odpowie na tak ważne pytanie, wypływa z porządku rzeczy rozebrać (bez przesądu i uniesienia) iaki iest stan ludu Jzraelskiego w Polszcze? To iest: wyiaśnić bezstronnie stosunki, iakie ma ten narod z rządami i ludami, na których osiadł ziemi.

Pisano wiele o żydach i o ich zabobonach, czerniono ich lub chwalono koleyno, a to w duchu panuiącey pod ten czas opinii: pod względem iednak politycznym mało ich kto zgłębiał w narodowości; iuż dla tego, że mała liczba osiadłych ludzi tego narodu, w Rossyi, Anglii, Francyi, Włoszech i innych kraiach południowych, nie wzbudziła troskliwości rządowey; iuż, że wzgarda i poniżenie żydów, w opinii publiczney, nie rodziły obawy. Która to uwaga, gdyby dla obcych była wymówką, służyćby nie mogła dla właścicieli Polskiego kraiu, gdzie dziesiąty niemal człowiek (*) iest żydem. Ogrom taki ludu, mniemaniem religiyném i polityczném, ścisłym węzłem z sobą ziednoczony, ani dla Statystyka, ani dla Filozofa nie może bydź oboiętnym. Z tego tedy iednego punktu uważać go będziemy. — Bo ile tak znaczna ludzi klassa do opieki rządowey w tym oświeconym i wyższym nad przesądy wieku ma niezaprzeczonego prawa; tyle ta nayogromnieysza, iaka kiedy exystowała korporacya, na baczność rządu zasługuie.

Którego roku żydzi w naszym kraiu osiedli? z pewnością naznaczyć nie można. A lubo dawnieyszego onych pobytu zostawiła nam historya niektóre ślady; zdaie się atoli pewném, iż prześladowania, iakich w całey Europie, a mianowicie w Niemczech doznali, ściągnęły ich naywięcey do nas równie iak do Litwy i Pruss ku końcu iedenastego wieku. Co dowodzi sam ięzyk, którego w potocznych stosunkach używaią.

(*) *W prowincyach Polskich przez Rossyą posiadanych żydzi osiadłszy w nierównie większey proporcyi; bez przesadzenia naznaczyć można, że żyd na ziemi Polskiey dziesiątym iest człowiekiem.*

Kiedy ciągłe ludów powstania, niszczyły w tamtym czasie po całey Europie ich Synagogi, a Krzyżownicy, w wyprawie na uczniów Mahometa, bezbronnych żydów iako nieprzyiaciół Chrystusa wyrzynali (*); gdy wszystkie kraie w prześladowaniu tychże przesadzały się, Polska im gościnny pozwoliła przytułek, bezpieczeństwo osób i maiątków zapewniła, nadawszy wiele odrębnych przywileiów. — Monarchowie nasi, wyżsi nad wiek swóy, umieli korzystać z błędów sąsiedzkich; a przez dobrze zrozumiałą politykę, z tymi tułaczami przyciągnęli do kraiu znaczne pieniądze, za pomocą wexlów, które w tym czasie zjawiły się. Staraniem ich wprawdzie było przywiązać do kraiu żydów wszelkiego rodzaiu dobrodzieystwy, iak tego w licznych statutach, przywileiach i seymowych konstytucyach, mamy dowody. Ale zamiast połączenia ich ściśle z dawnymi mieszkańcami, i udoskonalenia tak ważnego dla kraiu dzieła, ulegaiąc atoli ich wrodzoney skłonności, pozwolili im mieć Starszych w swoim narodzie, którzyby (słowa są przywileiu) u panuiącego sprawowali powszechności żydowskiey interessa, i mogli dawać rozkazy podległym swey władzy, — a tym sposobem oddzielny naród, — w narodzie utworzyli.

Ta iest pierwiastkowa istotna przyczyna, dla którey milion przeszło takowych przychodniów, nie tylko się w pożytecznych nie przeistoczyło obywateli, ale, iak się niżey powie, za tę gościnność naydotkliwsze kraiowi Polskiemu przyniosło szkody; tak przez wstrzymanie od siedmiu wieków ludu pospolitego cywilizacyi, zubożenie dawnych mieszkańców, iak demoralizowanie urzędników i przeszkadzanie Rządowi w zamiarach iego.

Postrzegł wprawdzie późniey Rząd nasz i sąsiedzkie, ile wyłączne żydów obyczaie

---

(*) *Kiedy aż do 14go wieku wolno było we Francyi pluć na żydów, i trzy razy w rok przed Kościołami policzkować; gdy dopiero 1117go roku za* Henryka IIgo *wolno im było mieć własne cmentarze, kiedy aż do* Karóla VI, *zabierano na Skarb nawracaiących się maiątki, iako z lichwy w czasie ich obłąkania zebrane, nie wspominaiąc okrucieństw za panowania* Filipa; *Polakóm nic podobnego zarzucić nie można. — W Anglii,* Henryk IIIci Ryszardowi *przedał żydów iak towar; a Król* Jan *wyrywaniem zębów wymuszał od tychże pieniądze. Wspominaią czasu tego pisma o iednym żydzie, który dopiero za wyrwaniem osmego zęba 1,000 grzywien złożył Królowi. — W Hiszpanii i Portugalii wywołanych z kraiu na stosach palono, iako naymilsze zemście Boskiey ofiary, i do dzisieyszego wieku zasad Rządu względem nich nie odmieniono. — We Włoszech mieli rozkaz pożywać potrawy tłuszczem wieprzowym zaprawione, osobny sukien nosić musieli kolor, i w dni uroczyste stawiać się przed Biskupami dla słuchania Katechizmu. — W Niemczech bywali własnością Baronów, późniey niewolnikami Kamery Cesarskiey, iak świadczy przywiley* Fryderyka IIgo *pod rokiem 1238mym; a przywileie im służące wydawane były w celu mienia z nich zysków. — Otrzymywała czasem Szlachta od nieograniczoney mocy Cesarskiey zupełne zniszczenie długów żydom winnych, nie wspominaiąc o cząstkowych pod rozmaitemi Niemieckiemi Rządami prześladowaniach.*

z przyiętemi rządowemi zasadami sprzeczności maią, i cząstkowemi urządzeniami złemu zaradzał, czego w Statutach i Konstytucyach naszych gęste znayduiemy ślady. Ale zamiast zaradzenia u źrzodła, zamiast zasłonienia Chrześcian od ich szkodliwego przemysłu; przestawał Rząd pospolicie na tém, że podatkami niszczył *niszczących*. Napełniaiąc zaś Skarby swoie, istotnie kray przez to tracił, bo tę podwyżkę dochodów opłacała tylko produkuiąca klassa, którą żydowstwo tém więcey gniotło. Rozsypany po kraiu ten lud, bez ziemskiey własności, bez pewnych siedlisk, nie mógł bydź dotkniętym, iak tylko religiynemi podatkami, które iątrząc go przeciw Chrześcianom utwierdzały go ieszcze więcey w iego narodowości.

Ze wszystkich wiadomych mi na ziemi Polskiey rządów, ieden austryacki naypierwszy spostrzegłszy tę niedogodność, zaradzić iey mądremi prawami starał się; a Józef drugi od 40 lat przeszło ślachetny przedsięwziął zamiar ucywilizowania tego ludu, i uczynienia go kraiowi pożytecznym. Popierali go w tym celu iego następcy, i stopniowaniem starali się uskuteczniać to urządzenie. Ale, że nie wykorzenili narodowości, — nie odebrali iey środków przekupstwa. Nie znayduiąc w podwładnych skutecznego popierania licznych w tym przedmiocie patentów od lat 40 mimo, usiłowania wyższego Rządu zbawienne iego cele żadnego nie otrzymały skutku, a żydowstwo Galicyyskie żadney nie doświadczyło istotney zmiany.

Lud Izraelski, czyli z woli Boskiey, iak trzymamy, czy z winy swoiey, czy w skutku wypadków politycznych, po całey niemal ziemi dawnego kontynentu rozproszony, w poniżeniu swoiém mylne wzniecać może mniemanie, tak o charakterze swoim, iak o narodowem znaczeniu.

Odłożywszy na bok uprzedzenia i namiętności nasze, — zaprzeczyć temu narodowi nie można, iż ma ludzi dorodnych, zdrowych, nauką czytania i pisania co do iednego wykształconych, trzeźwych, w iedzeniu i lubieżności wstrzemięźliwych, między sobą miłosiernych, dowcipnych, w popieraniu zaś widoków swoich niespracowanych.

Z drugiey zaś strony wpływ religiyny dał im nienawiść i obrzydzenie do wszystkich ludów, względem których wolno bydź im niesprawiedliwemi, bez dopuszczenia się grzechu.

Poniżenie zaś, w którym żydzi zostaią, dało zarodek niewolniczym przywarom. — Dla tego widzim, że są zacięci, — że się wiążą z nieprzyiaciołmi ludów, na których żyią ziemi; fałsz, podstęp, kradzież, kłamliwość, obrzydliwa niechluyność, wstręt do wszelkiey (prócz handlu) pracy, są im z resztą wrodzone wady; bo takiemi ich teraz uznaiemy, iakiemi nam ich Rzymscy malowali Pisarze.

(*Dalszy ciąg późniey*).

II.

Zabawy publiczne w Łuknowie.

(*Wyiątek z podróży odprawioney niedawno przez P. George, w Indyach, Ceylanie, Egipcie i t. d.*)

Śniadałem razem z *Nabadem*, w celu przypatrzenia się walce tygrysów. Uczyniono na iedney płaszczyźnie kwadratowy okrąg 50 stóp rozległy, — tygrys zamknięty był w klatce postawioney na boku tego okręgu. Musiano użyć aż sztucznego ognia dla wyprowadzenia go z tamtąd, po czem kilkakrotnie przebiegł okrąg wpatruiąc się zawsze na nas. Wkrótce potem, wpuszczono bawoła, którego tygrys uyrzawszy cofnął się. Bawoł dość długo na niego patrzył, ale nie okazywał ochoty do rozpoczęcia walki. Sztuczne ognie które palono, przymusiły tygrysa do kilkakrotego

zmienienia mieysca, a za każdym razem przybliżał się do niego bawoł, — nakoniec będąc iuż niedaleko, stanął i na niego poglądał. Wpuszczono kilku ieszcze bawołów, ale pomimo naywiększego starania, żaden zaczepić przeciwnika swoiego nie chciał. Zniecierpliwiony *Nabab* rozkazał sprowadzić słonia. Za zbliżeniem się tego nowego przeciwnika wrzasnął przeraźliwie tygrys, — pobiegł do iedney strony bariery przez którą nadaremnie chciał uciec. Słoń prowadzony przez człowieka chciał zbliżyć się do niego, ale tygrys zawsze unikał; nic nie mogło zniewolić słonia do rozpoczęcia walki, — obrócił się do drzwi któremi był wszedł, i te mu otworzono, — tygrys zaś drzący w kącie, nie korzystał z tey szczęśliwey pory. — Drugi słoń którego przyprowadzono, postępował prosto ku tygrysowi, — ten wskoczył na łeb iego, i tam się umocował pazurami i zębami; — ale słoń łeb wykręciwszy tak silnie uderzył go o ziemię, iż wszystkie pogruchotał mu członki. Niechciał iuż daley dokonać swego zwycięztwa, przybliżył się do iedney strony bariery, około którey wielka liczba widzów stała, i wyrwał ią. Wszyscy zaczęli uciekać, — słoń szedł pomiędzy niemi i nie skaleczył nikogo. Tygrys nie mógł się z mieysca ruszyć, w tym słońce bardzo dopiekać zaczęło, upał był tak wielki, iż walkę skończono.

III.

Anegdota o Gretrym.

Sławny ten kompozytor zyskał sobie w powszechności szacunek; — był szczęśliwym iak tylko człowiekowi szczęśliwym bydź można, — dopóki los mu nie okazał, iż niczém nie był wyższym ani różnił się od nich, iak tylko swoim talentem. Wiadomem iest to, iż miał trzy córki. Zdawało się iż przyrodzenie wszystkie zlało na nie dary; były nadzwyczay piękne, młode i nader utalentowane. Przedwczesna śmierć w przeciągu trzech lat powołała ich do wieczności. Sam, w swoiey rozprawie o muzyce opowiada smutny ten wypadek z całą wymową i czułością stroskanego oyca. Oto są iego słowa: „ Moie córki „ były na przyiacielskim wieczorku u iedney z „ moich znaiomych. Szukam ie, — wchodzę „ do balowey sali; — córki tam moie tańcowały, — widzę wszystkich oczy zwrócone „ na nie i uradowaną niezmiernie matkę tym „ małym nieiako tryumfem dzieci swoich. „ Zbliżam się do komina, — iakiś człowiek „ postaci surowey stał przedemną, i „ oczy miał wlepione w moie dzieci. Wszy„ scy niezmiernie ukontentowani byli na wi„ dok skromnego i niewinnego ich popisywa„ nia się; — ieden tylko ten nieznaiomy zda„ wał się tym bydź nie wzruszony, — stał on cią„ gle zamyślony i posępny; aż razu iednego „ obracaiąc się do mnie, Mości Panie, — rze„ cze, czy znasz WCPan te trzy młode pa„ nienki? — Ja zamiast przyznania się mu iż „ iestem ich oycem, odpowiedziałem mu tyl„ ko, — że sądzę że to są trzy siostry. — „ J ia toż samo myślę, odpowiedział nieznaiomy, patrzę iuż na nie z uwagą od dwóch „ godzin, ponieważ iuż dwie godziny iak tań„ cuią bez odpoczynku. Widzisz WCPan, iak „ wszyscy ie chwalą; nie można mieć więcey „ wdzięków i piękności. . . .

„ Tu serce moie gwałtownie biło z ra„ dości, byłbym się iuż wydał, ale człowiek „ ten wyrzekł dobitnym głosem; — *za trzy* „ *lata żadna z nich żyć nie będzie.*

„ Oddalił się zaraz, — chciałem iść za „ nim, — ale zostałem iak przykuty w zie„ mię, — pytałem się wszystkich o iego imię, „ nie mogłem się nic więcey dowiedzieć, iak „ że był tylko uczniem *Lavatera*.

„ Jakoż okrutny ten człowiek nie przepo„ wiedział mi, niestety! . . iak tylko samą „ prawdę; — trzy lata minęły a ia nie miałem „ iuż dzieci!